

# The Calog, Mosty

Były już dni całkiem dobre,  
podlane winem pozapalane słońcem  
Były jeszcze momenty spokojne,  
swoim luzem przekraczające normę  
Był czas na chwilę wpaść,  
ubrany był w pozłacany płaszcz  
Obiecał wszystkim, że zostanie na zawsze  
i wtedy zahipnotyzował nas  
I z Twoich słów nie odczytałem znaczeń,  
a dookoła wszystko było już inaczej  
Sieci konszachców niewidocznych wcale,  
tajnych sensacji, adoracji, ale...  
Zmieniłem zdanie, jednak pójdę prosto  
Po coś przecież stoją te mosty  
Nie ma co myśleć zbyt wiele na ten temat  
Przed siebie prosto jest tyle do stracenia  
Trzymam w swoich dłoniach kostkę  
Wypadnie szóstka, to zostanę na moście  
Połączę zdalnie wszystkie nowe przemyślenia  
Zmieniłem właśnie punkty widzenia  
Daj mi, miałbym tyle samo co wszyscy  
Miałbym tyle samo szans,  
Nie musiałbym tu sam, o każdą bzdurę dbać  
Zrobiło się za gęsto, za ciężko, zobacz w głowie  
Czy tak już musi być tu zawsze, czy można też swobodniej,  
Żeby złapać oddech?  
Zmieniłem zdanie, jednak pójdę prosto  
Po coś przecież stoją te mosty  
Nie ma co myśleć zbyt wiele na ten temat  
Przed siebie prosto jest tyle do stracenia  
Trzymam w swoich dłoniach kostkę  
Wypadnie szóstka, to zostanę na moście  
Połączę zdalnie wszystkie nowe przemyślenia  
Zmieniłem właśnie punkty widzenia